

B. DZIENNIK NARODOWY

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter, wejście od frontu.

W razie uchybień przy doręczaniu Dziennika prosimy natychmiast zawiadomić Administrację ul. Słowackiego 28

Koncesja Ricketta anulowana

A Czertok mówi, że nie ustąpi...

LONDYN. Wielką sensację wywołała wiadomość z Waszyngtonu, że koncesja Ricketta, która sprawiła tyle szumu, uległa anulowaniu. Departament stanu oświadczył, że w wyniku rozmów, przeprowadzonych przez sekretarza stanu Hulla z dyrektorem Standard Vacuum Oil Company, towarzystwo to powiadomiło departament stanu, że wycofuje się z koncesji.

Blizsze szczegóły tego sensacyjnego obrotu sprawy przedstawiają się następująco:

Wiceprezes rady towarzystwa Standard Vacuum Oil Company Dundas i dyrektor naczelny tego towarzystwa Walden poinformowali departament stanu, że towarzystwo ich jest wyłącznym właścicielem koncesji, udzielonej przez cesarza Abisynji anonimowej „African exploration and development corporation”. Po konferencji w departamencie stanu obydwaj przedstawiciele wspomnianej kompanji udali się do Nowego Jorku dla narady ze współnikami, tworzącymi radę towarzystwa i później poinformowali sekretarza stanu Hulla, że gotowi są wycofać się z tej koncesji i że powiadomią cesarza Abisynji o powziętej decyzji nieprzystępowania do realizacji koncesji.

Standard Vacuum Oil Company ogłosiło następujący komunikat prasowy:

„Od przeszło 20 lat Standard Vacuum Oil Company zainteresowaną była w interesach naftowych w Abisynji i badała możliwości eksploatacji tamtejszych złóż naftowych. Na początku tego roku p. Francis Rickett z Londynu zwrócił się do nas, wyrażając gotowość podjęcia w naszym imieniu rokowań o eksploatację tych złóż i ewentualne zawarcie stosownego kontraktu z rządem abisyńskim. Wydawało się prawdopodobnym, że p. Rickett będzie w stanie taką koncesję uzyskać, wobec czego Standard Vacuum Oil Company zorganizowało specjalne towarzystwo w Delaware pod nazwą „African exploration and development corporation”. Według umowy p. Rickett był upoważniony do podjęcia rokowań w sprawie zwiększenia produkcji ropy, ale zupełnie nie do udzielania jakichkolwiek pożyczek lub zaliczek.

Umowa dotyczy geologicznego badania w ciągu roku. O ile te badania wykazałyby istnienie nafty w takich ilościach, że towarzystwo nasze uważałoby za stosowne wykorzystać koncesję, to wówczas byłoby ono obowiązane do rozpoczęcia wiercenia w ciągu 5 lat.

O ileby nafta została znaleziona w ilościach, które mogą mieć handlowe podstawy, to wówczas dopiero Abisynja otrzymałaby z wyprodukowanej nafty opłatę. Cała ta sprawa prowadzona była jako prywatna transakcja na zasadach czy-

stego interesu z Abisynją, ale bez konsultacji z jakimkolwiek innym rządem”.

Gdy prezydent Roosevelt został telefonicznie powiadomiony przez sekretarza stanu Hulla o decyzji Standard Vacuum Oil Company wycofania się z koncesji abisyńskiej, wyraził swoje wielkie zadowolenie z tego powodu.

LONDYN. Reuter donosi z Addis Abeby, że późnym wieczorem rząd abisyński postanowił, iż koncesja naftowa nie zostanie anulowana. Abisyńczycy mają widocznie nadzieję, że Rickett znajdzie inne kapitały na miejsce kapitałów grupy Vacuum Oil.

PARYŻ. Havas donosi z Rabatu: Prasa marokańska podkreśla obecność znanego z powstania Riffenów kapitana Gardnera wśród otoczenia

Ricketta. Przypominają, że kpt. Gardner uzyskał w r. 1923 od Abd-El-Krima kontrakt analogiczny do koncesji abisyńskiej.

NOWY JORK. Czertok oświadczył, iż będzie wykonywał swe prawa, wypływające z koncesji na naftę abisyńską i dodał, że zawiadomił telegraficznie posła abisyńskiego w Londynie o zamierzonym przyjeździe swym do Anglii w ciągu najbliższych dni 15.

WASZYNGTON. Funkcjonariusze departamentu stanu oświadczają, że sprawa rzekomej koncesji Czertoka jest im zupełnie nieznaną. Prezes zarządu „Seagrave Corporation” potwierdził, że Czertok jest przedstawicielem tej kompanji na terenach Z.S.R.R., wyraził jednakże wątpliwości co do udzielonej mu jakoby koncesji.

Włochy stawiają Abisynję poza prawem

Co powiedział prasie bar. Aloisi?

GENEWA. Po zakończeniu posiedzenia Rady Ligi zaprosiła delegacja włoska przedstawicieli prasy na konferencję do bar. Aloisi.

O godz. 8-iej wieczorem, w wielkiej sali hotelu „Les Bergues”, ścisły krąg kilkudziesięciu dziennikarzy międzynarodowych otoczył bar. Aloisi.

— Słyszeli panowie moje przemówienie — rozpoczął bar. Aloisi — chciałbym podkreślić, iż przemawiałem w imieniu rządu włoskiego. Przekazałem Radzie Ligi oświadczenie mego rządu. Zdaje mi się, iż wy powiedziałem się bardzo wyraźnie. Chciałbym jednak zwrócić uwagę panów na końcowy ustęp mego przemówienia, w którym rząd włoski zastrzegł sobie pełną swobodę dalszej akcji samodzielnej dla obrony swych kolonij i swych interesów. Pragnę również podkreślić, że decyzja ta jest nieodwołalna.

— Czy także jest ona ostateczna? — padło pytanie ze strony dziennikarzy.

— Tak jest. Ostateczna — zaakcentował bar. Aloisi. — Jutro dostanę panowie obszernie memorandum rządu włoskiego, które przedkładać Lidze Narodów. Z memorandum tego dowiedzą się panowie o całokształcie naszych zarzutów w stosunku do Abisynji.

— Jakie będzie dalsze stanowisko delegacji włoskiej — padło następne pytanie.

— Będę za pasywnym. Nie będę dyskutował z Abisynją. Zauważyli panowie, iż po moim przemówieniu zabrał głos prof. Jeze, mówiąc to i owo. Nie odpowiedziałem mu, gdyż — powtarzam — nie będę dyskutował.

— Czy to oświadczenie pańskie należy rozumieć w ten sposób, iż Włochy nie będą dyskutować z Ligą Narodów?

— Nie — zaprzeczył bar. Aloisi. — Włochy nie będą dyskutować z Abisynją, będą natomiast dyskutować z Ligą Narodów.

— Czy włosko-abisyński traktat przyjaźni, podpisany w 1928 roku, należy uznać za anulowany przez Włochy?

— Nie wydaje mi się, ażeby nasz konflikt z Abisynją dał się rozwiązać w ramach paktu przyjaźni.

Głośny śmiech pokrył ironiczną uwagę bar. Aloisi.

— Czego należy się spodziewać na okres najbliższy? — zapytał jeden z korespondentów angielskich.

— Radziłbym zapytać jasnowidza — odpowiedział bar. Aloisi. — Włochy zrobiły swoje. Przedstawiły Lidze Narodów całokształt swego zapatrywania na Abisynję i na panującą w niej stosunki. Przedstawiły również Lidze Narodów swe zapatrywanie na zagrożone bezpieczeństwo Włoch. Obecnie głos ma Liga Narodów. My spokojnie będziemy oczekiwać jej decyzji.

Prześladowanie Polaków na Śląsku Cieszyńskim

Wysłane być mają karne ekspedycje!

MORAWSKA OSTRAWA. — W czeskim Cieszynie odbyło się zebranie czeskiej rady narodowej, łączącej organizacyjnie wszystkie instytucje, usiłujące wynarodowić ludność polską na Śląsku nad Olzą.

Rada wysłała do Pragi delegację, celem przedstawienia rządowi centralnemu następujących żądań:

- 1) Zaprowadzenie na Śląsku nad Olzą stanu wyjątkowego i wydanie zakazu urzędzenia zebrań polskich.
- 2) Wysłania na teren Śląska nad Olzą karnej ekspedycji wojskowej pod pozorem wzmocnienia załóg.
- 3) Pokrycie Śląska siecią specjalnej żandarmerji.

MORAWSKA OSTRAWA. Z Pragi donoszą: W związku z pobytem delegacji czeskiej rady narodowej ze Śląska nad Olzą został dzisiaj wydany komunikat urzędowy, zapowiadający dalsze zaostrzenie akcji władz

czeskich przeciwko ludności polskiej. MORAWSKA OSTRAWA. Władze czeskie wstrzymały z dn. 3 września doręczanie czytelnikom na terenie Śląska gazet z Polski, nawet tych, które posiadają debet pocztowy.

MORAWSKA OSTRAWA. Wsystkie rządowe szkoły czeskie na terenie Śląska nad Olzą strzeżone są przez silne oddziały żandarmerji i policji. Władze czeskie przeprowadzają w dalszym ciągu wśród ludności polskiej rewizje domowe i areztowania. Policja zamknęła kordonami ulice polskich miasteczek Orłowa i Frysztatu. Poszczególne domy otoczone oddziałami żandarmerji. Całą noc na terenie Śląska krążyły karetki więzienne.

Niezwykły wypadek lotnika szybowcowego

POZNAŃ. — Wczoraj popołudniu wydarzył się na lotnisku cywilnym w Ławicy pod Poznaniem wypadek lotniczy, który omal nie pociągnął za sobą śmierci pilota. Mianowicie na szybowcu typu „Komar”, ciągniętym na linie przez awionetkę typu R.W.D. 8 wyleciał przybyły ze szkoły szybownictwa w Polichnie koło Kielc zawodowy instruktor tejże szkoły p. Zdzisław Klonowski. Na wysokości około 800 m. po odczepieniu szybowca od awionetki oderwało się od szybowca lewe skrzydło. Szybowiec wskutek tego wpadł w korkociąg, przyczem pokolei zaczęły odrywać się od niego również prawe skrzydło i inne części. Pilot Klonowski wyskoczył ze spadochronem. Spadochron jednak nie otworzył się. Dopiero na wysokości około 60 mtr. nad ziemią spadochron otworzył się i Klonowski wylądował szczęśliwie. Szybowiec uległ zupełnemu zniszczeniu.



— W kopalni rudy żelaznej Ottange pod Metzem wydarzył się tragiczny wypadek, którego śmiertelnymi ofiarami padli dwaj robotnicy polscy: Antoni Aniczko, lat 31 i Konstanty Mikołajczak, lat 41. Podobny los spotkał robotnika polskiego Wincentego Kubienika, lat 30, w kopalni Fontoy.

— Pomiędzy miejscowościami Kaban-Tse i Pei-Czen w prowincji mukdeńskiej, przejeżdżający autobus napadnięty został przez oddział bandytów chińskich. Jadący tym autobusem szef milicji chińskiej został przez bandytów zabity. 10 podróżnych bandyci uprowadzili.

— W Galacu (Rumunia) bandyci usiłowali obrabować dworzec towarowy, gdzie znajdują się stale duże depozyty towarów. Wywiązała się ostra walka ka rabinowa. Bandyci zdołali uciec.

— Policja meksykańska wpadła na trop spisku na życie prezydenta państwa, gen. Lazaro Cardenas. Dokonano szeregu arestowań.

Fokker — znany konstruktor samolotów w orbicie podejrzeń...

WASZYNGTON. — Przewodniczący komisji badania zbrojeń Nye oświadczył przedstawicielom prasy, iż ostrzegł senat, jak również sekretarza stanu Hulla, aby nie wydawano paszportów konstruktorowi sa-

molotowemu Fokkerowi. Nye zwrócił się do naczelnego prokuratora Cummingsa z prośbą o zasygnalizowanie mu czy Fokker usiłował opuścić Stany Zjednoczone przez granicę meksykańską lub kanadyjską.

Miejsce pobytu Fokkera jest obecnie nieznanne. Komisja badania zbrojeń pragnęłaby go przesłuchać w sprawie pewnych transakcyj sprzedaży samolotów.

Doświadczenie gospodarcze

Wybory do ciał ustawodawczych są jak gdyby budową wielkiego gmachu, którego podstawę — fundament stanowią winno doświadczenie fachowe i zawodowe posłów i senatorów, jego zaś kopułę — ich ideologia, ich poglądy na świat i życie. Ci, którzy wybierają, współdziałają czynnie we wzniesieniu tego gmachu.

Zastanówmy się nieco bliżej nad tym fundamentem, nad tym czynnikiem doświadczenia, które wybrani wniesić mają do ciał ustawodawczych.

Jeśli gmach ma być silny, to fundamenty jego muszą być odpowiednio głębokie i równomierne, wszechstronnie rozbudowane. W przeciwnym bowiem razie, groziłoby temu gmachowi przechylenie się w jedną stronę lub też nawet — co gorsza — zawalenie. O tem trzeba pamiętać. Głębokość fundamentów to w tym wypadku suma i rodzaj doświadczenia, jakie posłowie wnoszą ze sobą do ciał ustawodawczych. Byłoby bardzo źle, gdyby do ciał ustawodawczych weszli ludzie niedouczeni, niedoświadczeni, powierzchownie tylko umiający rozprawić o zagadnieniach ważnych i istotnych, wymagających analizy wnikliwej i sumiennej. Zadaniem przedwyborczych zebrań okręgowych było właśnie zwrócić uwagę w doborze kandydatów i na ten czynnik. Polsce wiele zaszkodziłoby, gdyby urzędnicy i lubili dużo gadać. Ciała ustawodawcze nie powinny być terenem popisów dla nałogowych gadułów, lecz miejscem obrad poważnie myślących ludzi.

Ale ważnym jest też czynnik równomiernie silnej i wszechstronnej rozbudowy tego fundamentu.

Kandyduje w Polsce wielu rolników. To jest zupełnie słuszne, to odpowiada stosunkom ludnościowym i strukturze gospodarczej naszego kraju. Ale byłoby niedobrze, gdyby ten fundament doświadczenia, na którym wsparty ma być gmach ciał ustawodawczych, posiadał podbudowę tak jednostronną. Jedną z ważnych zdobyczy epoki powojennej i zbawienną nauką kryzysu jest to, że ludzie uświadomili sobie znaczenie i rolę czynnika gospodarczego w życiu państwowem. Dawniej uważano, że w ciałach ustawodawczych znaleźć się powinni przede wszystkim t. zw. zawodowi politycy. Otóż — po pierwsze — typu zawodowego polityka w wyższym stylu nie zdołaliśmy dotąd w Polsce wytworzyć, przynajmniej nie mamy go w dostatecznej liczbie. Powtóre — w tych krajach nawet, gdzie typ taki wytworzono, obserwujemy zmierzch politycznych graczy, właśnie na rzecz przedstawicieli poszczególnych zawodów, a przede wszystkim znawców życia gospodarczego. Odpowiada to na ogół prądowi, który zapanował po wojnie i na który ukuto nazwę „prymat życia gospodarczego“. To hasło, nadające dziś piętno życiu politycznemu wszystkich państw i narodów, nie może oczywiście pozostać i bez wpływu na zbiorową akcję wyborczą i na indywidualny akt wyborczy.

Jak należy rozumieć realizację tego hasła przy wyborach do ciał ustawodawczych?

Polska, jako państwo, które odzyskało niepodległość, znajduje się w tej sytuacji, iż pracować musi bardzo usilnie i gorliwie nad swoją gospodarczą rozbudową. Siła gospodarcza państwa jest jedną z pod stawowych gwarancji utrzymania i utrwalania jego niepodległości. Polska, tak jak zresztą wszystkie kraje, przeżywa dzisiaj okres ciężkich zmagani z trudnościami gospodarczymi, okres kryzysu. Zarówno jeden jak i drugi wzgląd wymagają, ażeby zagadnieniem gospodarczym poświęcono w Polsce jak najwięcej uwagi. Jest więc oczywistym wyma-

ganie, ażeby czynnik gospodarczy, tak ważny w rozbudowie naszego życia państwowego, znalazł i w Sejmie i w Senacie przedstawicielstwo odpowiednie zarówno co do skali i poziomu doświadczenia, jak i co do jego zakresu i zasięgu.

Jesteśmy niewątpliwie krajem rolniczym i jest dlatego rzeczą zrozumiałą, że w ciałach ustawodawczych będzie dużo rolników. Ale mamy także przemysł, musimy, tak

jak wszystkie dziś kraje, dbać w interesie państwa i jego bezpieczeństwa o rozbudowę tego przemysłu i o jego rozwój. To nie jest interes jednej sfery, ale interes państwa. I on właśnie wymaga, ażeby przedstawiciele życia gospodarczego, na wszystkich jego odcinkach, weszli do ciał ustawodawczych i ażeby ich harmonijnej współpracy udało się poziom tego życia gospodarczego w Polsce jaknajwyżej podnieść

i przeprowadzić je przez trudności kryzysu.

Obywateł więc, który oddaje swój głos przedstawicielowi doświadczenia w życiu gospodarczym, działa w interesie państwa, w interesie społeczeństwa; działa oczywiście — ostatecznie — także w interesie własnym. Rozwój bowiem życia gospodarczego jest najpewniejszą gwarancją dobrobytu, zarówno ogólnego jak i jednostkowego.

Zatarg włosko-abisyński w Lidze Narodów

GENEWA. Po krótkim posiedzeniu poufnym Rady Ligi rozpoczęło się o godz. 4.30 pierwsze publiczne posiedzenie 87-ej sesji Rady Ligi. Sala przepelniona jak za największych „dni ligowych“. Trybuna prasowa i galeria dla publiczności przepełnione. Niezwykle licznie stawiły się również delegacje państw, nieza siadających w Radzie Ligi.

Po otwarciu posiedzenia przewodniczący wzywa przedstawiciela Abisynji do zajęcia miejsca przy stole obrad. U końca stołu zjawia się siwowłosy profesor Jeze, a u jego boku czarny minister Teclé Hawariate, poseł Abisynji w Paryżu, delegat na sesję Rady Ligi.

Po ogłoszeniu przez przewodniczącego, iż na porządku dziennym stoi rozpatrzenie konfliktu włosko-abisyńskiego, głos zabiera wśród tu pełnej ciszy i dużego napięcia przedstawiciel W. Brytanji, minister Eden.

W zwięzłym raporcie przypomina min. Eden, iż konferencja włosko-angielsko-francuska, zwołana do Paryża, została po dwóch dniach odroczone. Minister Eden po raz pierwszy oświadcza oficjalnie, iż delegacje francuska i angielska, po wysłuchaniu włoskich żądań, zmierzających do uzyskania stanowiska uprzywilejowanego w Abisynji, opracowały pewne propozycje, które przedłożyły delegacji włoskiej. Propozycje te w uznaniu konieczności wprowadzenia reform w Abisynji, zmierzały do udzielenia przez te państwa, których posiadłości okalają Abisynję, pomocy tej ostatniej w celu przyspieszenia jej rozwoju ekonomicznego, cywilizacyjnego i kulturalnego. Projekty angielsko-francuskie zostały przez Włochy odrzucone, a wówczas konferencja bez uzyskania rezultatów została odłożona.

Po złożeniu tego krótkiego sprawozdania min. Eden zabiera głos, jako przedstawiciel W. Brytanji i powołując się na pakt Ligi Narodów

— i pakt Briand — Kellogg, podkreśla przyjęte przez cały świat zobowiązania do wyrzeczenia się wojny, przypomina konieczność respektowania paktów i w podniosłym słowach apeluje do poczucia odpowiedzialności członków Rady Ligi, wskazując, iż oczy świata są w tej chwili skierowane na Genewę. Jeżeli Liga Narodów zawiedzie, to wówczas autorytet jej zostanie zniszczony.

W zakończeniu swej deklaracji podkreślił min. Eden, iż w sporze włosko-abisyńskim nie grają żadnej roli jakiegokolwiek przeciwieństwa włosko-angielskie, których niema, a Anglja w sporze tym występuje jedynie jako członek Rady Narodów i sygnatariusz paktu Briand — Kellogg, mając na uwadze wyłącznie konieczność obrony pokoju.

Sprawozdanie min. Edena o przebiegu konferencji paryskiej w krótkich słowach potwierdził w imieniu Francji premier Laval. Laval nie wyrzeka się nadziei na pokojowe załatwienie sporu. W poważnych słowach daje on wyraz nadziei, iż instytucja genewska wytrzyma jeszcze i tę próbę, przypominając, iż Liga Narodów załatwiła pomyślnie zagadnienie Zagłębia Saary, spór góslowski-węgierski i wiele innych kwestji, zagrażających pokojowi. Te fakty pozwalają min. Lavalowi ufać, iż Lidze Narodów oraz całemu mechanizmowi, służącemu sprawie pokoju, uda się załatwić zgodnie z interesami ludzkości spór włosko-abisyński.

Po deklaracji min. Edena i premiera Laval zabiera głos delegat Włoch bar. Aloisi.

Wystąpienie bar. Aloisi, utrzymane w ostrym i niezwykle stanowczym tonie, uwypukliło raz jeszcze z całą wyrazistością trudności, w jakich znalazła się Liga Narodów. Nie przejednane stanowisko Włoch znalazło w przemówieniu bar. Aloisi swój pełny wyraz.

Abisynja — zdaniem Włoch —

nie może być wogóle traktowana na równi z innymi państwami. Abisynja jest państwem barbarzyńskim — mówił bar. Aloisi — niezdołnym do prowadzenia własnego rządu. Rząd abisyński nie panuje nad koczowniczymi plemionami, zaludniającymi jego terytorjum, któremu brak nawet ściśle wytyczonych granic. Abisynja jest uzbrojona, zagraża kolonjom włoskim, zagraża bezpieczeństwu Włoch.

Pozatem — Abisynja łamie pakt Ligi Narodów, dopuszczając do istnienia niewolnictwa. Niegodną jest Abisynja — zdaniem rządu włoskiego — wogóle zasiadać w rodzinie cywilizowanych narodów. Liga Narodów powinna naprawić błąd, popełniony w 1923 roku, a polegający na przyjęciu Abisynji do swego grona.

Oto główne przesłanki pokaznego aktu oskarżenia, wytoczonego dziś Abisynji przez Włochy.

Reprezentant Abisynji prof. Jeze, w krótkim oświadczeniu dał między in. wyraz swemu przekonaniu, że zarówno w słowach końcowych bar. Aloisi, jak i w dotychczasowych działaniach Włoch kryje się wyraźna zapowiedź wojny.

Prof. Jeze wskazał na niebezpieczeństwo procedury, pozwalającej jednemu członkowi Rady mówić w ten sposób na temat spraw wewnętrznych drugiego członka Rady i żądać przed Radą „skazania go na śmierć“. Na nowe oskarżenia włoskie — mówił prof. Jeze — odpowiemy później, gdyż rząd abisyński musi najpierw rozpatrzyć długi memoriał rządu włoskiego, doręczony dziś Radzie Ligi.

Po tem przemówieniu, przewodniczący Rady zaznaczył, że dyskusja odbędzie się na posiedzeniu następnym, którego data wyznaczona zostanie później.

Na tem posiedzenie zamknięto. GENEWA. — Po rozmowie z Lavallem p. minister Beck odbył konferencję z Aloisim.

Wojna, która już jest lub będzie

LONDYN. — Korespondent Reutera z Addis Abeba donosi, że uchodzący do szczepu Danakils napływają dalej i twierdzą stanowczo, że wojska włoskie przekroczyły granicę.

LONDYN. — Według otrzymanych tu doniesień, cztery wielkie angielskie samoloty bombowe skierowane zostały ostatnio z Egiptu do Nairobi. Samoloty te, wraz z 200 żołnierzami i oficerami wojsk lotniczych, pozostaną narazie w Nairobi ze względu na położenie w Abisynji.

LONDYN. — Reuter donosi z Addis Abeby, że w różnych dzielnicach Abisynji tempo mobilizacji i przygotowań wojennych zostało w ciągu ostatnich dni przyspieszone. Wielki szambelan dworu wyjeżdża jutro do Harrar, gdzie obejmie dowództwo nad 10-tysięcznym korpusem. Europa i Ameryka otrzymują wiele obustunków na materiały wojenne. Dyrektor abisyńskiego departamentu zakupów bawi obecnie w Niemczech. Pewna szwajcarska fa-

bryka artyleryjska otrzymała zamówienie na sumę 30 tysięcy funtów szterl. w St. Zjednoczonych rozmieszono dotychczas obustunków na sumę 50 tysięcy dolarów. Zakupiono 40 karabinów maszynowych Hotch-

kissa, maski gazowe i namioty. Lornety polowe i teleskopy obustalowano w Holandji.

KAIR. — Rząd egipski przyjął projekt eksploatacji wód jeziora Tsana.

Straszliwy cyklon u wybrzeży Florydy

WASZYNGTON. Ekspedycja ratunkowa komunikuje z wybrzeża florydzkiego, że ofiarą huraganu padły setki zabitych. Samolot, który patrolował okolice nawiedzone klęską donosi o kompletnym zniszczeniu schroniska weteranów w m. Matecumbe. Pociąg w składzie 11 wagonów, spieszący na pomoc weteranom został wykołejony wskutek gwałtownego wichru.

Drzewa leżą pokotem. Domy zostały obrócone w gruz i poplątane zbiorowiska belek i połamanych desek. Na brzegu morza leżą obok siebie uszkodzone lub całkowicie

rozbite barki, łodzie i motorówki.

MEKSYK. Cyklon idący z Antylów przeszedł nad całym Meksykiem, wywołując poważne szkody w wielu miejscowościach. W porcie Manzanillo kanonierka i strażniczy statek celny zderzyły się i zatoniły. Rzeka Lema wystąpiła z brzegów. Ofiarami powodzi padło również wiele osób w Guajalajara, stolicy stanu Jalisco.

WASZYNGTON. Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne z zachodnią Florydą zostały całkowicie przerwane. Drogi i tory kolejowe są uszkodzone. Tornado ze szcze-

Przyjęcia na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś przed południem delegację komitetu Wystawy Drogowej w osobach podsekretarza stanu w Ministerstwie Komunikacji p. inż. Al. Bobkowskiego, p. Tyszkiewicza i p. Zdz. Grabskiego.

Tablica ku czci Chopina w Karlovych Varach

PRAGA. — Dziś odbyło się w Karlovych Varach (Karlsbadzie) uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu, w którym mieszkał w r. 1835 t. j. przed 100 laty, Fryderyk Chopin w czasie swego pobytu w Karlsbadzie. Tablica, wykonana ze szwedzkiego granitu, nosi napis w języku polskim: „W tym domu mieszkał w r. 1835 Fryderyk Chopin“.

Tablicę tę ufundował m. Karlsbad. Na uroczystości przybyli, poza licznymi miejscowymi pobywatelami i kuracjuszami, poseł R. P. w Pradze dr. Grzybowski, przedstawiciele władz miejscowych z burmistrzem na czele, honorowi konsulowie kilku państw i inni.

Delegacja polska na Zgromadzenie Ligi

GENEWA. Stała delegacja Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów zawiadomiła sekretarjat generalny Ligi, iż trzema głównymi delegatami Polski na rozpoczynającą się w dniu 9 b. m. sesję XVI zgromadzenia Ligi Narodów będą p.p.: minister spraw zagr. Beck, minister skarbu, prof. dr. Władysław Zawadzki i stały delegat R. P. w Genewie min. Komarnicki.

Odroczenie konferencji rozbrojeniowej

GENEWA. — Artur Henderson zawiadomił sekretarza Ligi Narodów, iż odroczył do października zwołanie prezydium konferencji rozbrojeniowej.

Umundurowanie młodzieży szkolnej w Z. S. R. R.

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy, że z początkiem nowego roku szkolnego wprowadzono mundury we wszystkich szkołach sowieckich, nawet w szkołach powszechnych. Poza tem wprowadzono przepisy zastrzegające dyscyplinę szkolną, jako to: legitymacje (matrikuły), egzaminy i stawianie stopni. Powyższe zarządzenia zostały spowodowane wielkiem rozprężeniem wśród sowieckiej młodzieży szkolnej.

Eks-król grecki się niecierpliwi

ATENY. — B. król Jerzy nie aprobował propozycji o odroczeniu plebiscytu w sprawie restauracji monarchji. Wiadomość ta została ogłoszona w Atenach w wyniku rozmów, jakie w Londynie w ubiegłym tygodniu prowadził b. król grecki z greckim ministrem finansów.

gólną siłą przeszedł nad miastem Tampa, liczącym 50.000 mieszkańców.

Na wyspach Keys, które pierwsze zostały nawiedzone przez huragan, mieszka kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Na pomoc dotkniętej przez katastrofę ludności podążyły liczne statki.

MIAMI. Huragan, szalejący u wybrzeży Florydy osłabił i morze się uspokoiło. Okręty, znajdujące się w pobliżu parowca „Dixie“, spuściły na wodę łodzie ratunkowe, celem zabrania z pokładu 372 pasażerów.

Zebranie obywatelskie sfer gospodarczych

W związku ze zbliżającym się dniem wyborów do Sejmu odbędzie się dziś w czwartek 5-go b. m. w Stowarzyszeniu Przedstawicieli Handlowych, Królewska 16, o godz. 8 m. 45 wiecz. Zebranie Obywatelskie, na którym p.p. mag. Leon Bregman, członek zarządu Stowarzyszenia Przedstawicieli Handlowych, Józef Jakubowski, dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, Tadeusz Karszo-Siedlewski, radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, przemysłowiec, b. poseł dr. Paweł Minkowski, wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, prezes Rady Traktatowej, b. poseł Andrzej Wierzbicki, dyrektor naczelny Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, b. poseł Wacław Wiślicki, wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej, prezes Centrali Związku Kupców omówią aktualne zagadnienia ustrojowe i wyborcze.

Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

Zakaz sprzedaży alkoholu podczas wyborów

W związku z wyborami do sejmu w niedzielę dnia 8 września b. r. zabronione zostały wyszynk i sprzedaż napojów alkoholowych w restauracjach jak i sklepach w czasie od godz. 12 dn. 7 września do godz. 12 dn. 9 września 1935 r. Winni naruszenia powyższego zakazu karani będą grzywną do wysokości 300 zł. i aresztem do dni 14 niezależnie od ewentualnego cofnięcia zezwolenia na przedłużenie godzin handlu i koncesji.

Bulwary ministra Zyndram-Kościałkowskiego w Białymstoku

BIAŁYSTOK. — Przybył tu p. minister Zyndram - Kościałkowski, który w towarzystwie wiceministra Skarbu, Koca, wicemin. Korsaka, wojewodów: pomorskiego Kirtiklisa i białostockiego gen. Pasławskiego, dyr. departamentu Michałowskiego, naczelników Suchenek-Sucheckiego i Myślińskiego wziął udział w uroczystym przekazaniu miastu bulwarów, stworzonych z jego inicjatywy i nazwanych jego imieniem. Przybywającego na bulwary p. ministra powitał prezydent miasta, który w obecności zebranej publiczności wygłosił dłuższe przemówienie.

W dalszym ciągu swego pobytu w Białymstoku p. minister wziął udział w uroczystym zebraniu w sali rady miejskiej, na którym prezydent miasta wręczył p. ministrowi dyplom honorowy obywatela miasta Białegostoku. Następnie burmistrzowie miast i wójci gmin z pow. białostockiego w liczbie 23 wręczyli p. ministrowi dyplomy obywatela honorowego tych miast i gmin, nadane mu w uznaniu zasług położonych dla ludności na stanowisku wojewody białostockiego. Wieczorem p. minister wziął udział w raucie.

Od Wydawnictwa

W najbliższych dniach „Kurjer Polski“ otwiera swe lamy dla stałego działu pod nazwą „Kupiec i handel“.

W rozumieniu doniosłej roli kupca jako organizatora handlu i rozdzielnicy wszelakich dóbr spożycia, pragniemy w dziale tym dać możliwie pełny wyraz dążeń i celów, jakie przyswiecać winny dobrze pojmowanemu zawodowi kupieckiemu. Jednocześnie staraniem naszym będzie uwypuklenie wszelkich okoliczności bądź to niedomagań, bądź bolączek, które wykrzywiają racjonalną linię rozwojową handlu w Polsce.

Obok tych założeń natury ogólnej dawać będziemy możliwie wyczerpujący dział informacyjny z uwzględnieniem wiadomości branżowych, szczególnież uwagę poświęcając sprawom podatkowym i fiskalnym.

Nasze sylwetki wyborcze

Gen. Dr. Ferdynand Zarzycki

Dr. Ferdynand Zarzycki — lat 47, generał brygady, b. minister przemysłu i handlu. Przed wojną pracował w drużynach harcerstwa oraz w drużynach podhalańskich.

Po ukończeniu uniwersytetu ze stopniem doktora filozofii pracuje jako nauczyciel gimnazjalny w Tarnowie. W roku 1914 wstępuje do Legionów i pełni służbę żołnierską w 4 p. p. Legionów, biorąc udział w wielu bitwach. Z chwilą odzyskania niepodległości zgłasza się do szeregów i wyrusza w pole, odnosząc ciężką ranę w walkach pod Lwowem. W okresie wojny z bolszewikami w roku 1920 sprawuje kolejno coraz bardziej odpowiedzialne dowództwa, a między innymi dowodzi grupą operacyjną w bitwach pod Mołodeczem, Mińskiem, Borysowem i Ostrołką.

Po wojnie piastuje kolejno stanowisko szefa wydziału szkół wojskowych w Sztabie Głównym oraz komendanta m. st. Warszawy. W roku 1924 otrzymuje stopień generała brygady i dowodzi 4 dywizją (Toruń) przez dwa i pół lat. W lipcu 1927 r. zostaje mianowany zastępcą pierwszego wiceministra i szefa administracji armii, obejmując równocześnie stanowiska prezesa rady zarządzającej Państwowej Wytwórni Uzbrojenia w Warszawie oraz prezesa rady zarządzającej Państwowej Wytwórni Prochu i Materjałów w Zagożdżoniu.

Nabywszy duże wiadomości z dziedziny przemysłu wojennego i zaznajomiony z ogólnym położeniem przemysłu w Polsce, powołany zostaje

do rządu na stanowisko ministra przemysłu i handlu. Jako następca na tem stanowisku min. Kwiatkowskiego i premiera Prystora — przez 3 lata w dwóch z kolei gabinetach Prystora i Jędrzejewicza, otacza troskliwą opieką port gdyński i wszystkie sprawy związane z rozwojem polskiego wybrzeża i prowadzi akcję obniżki cen. Dr. Zarzycki kandyduje do Sejmu z okręgu 104 w Gdyni.

Posiada odznaczenia: Krzyż Virtuti Militari V klasy, czterokrotny Krzyż Walecznych, Komandorję Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Komandorję Francuskiej Legii Honorowej, Komandorję „Gwiazdy Rumuńskiej“ oraz Krzyż „Sw. Sawy“ II klasy (Jugosławja).

Dr. Paweł Minkowski

Dr. Paweł Minkowski ukończył wyższą szkołę handlową w Lipsku oraz uniwersytet we Fryburgu Szwajcarskim. Po powrocie do kraju w r. 1911 pracował w bankowości.

W roku 1922 przechodzi do przemysłu, mianowicie do Tow. Fabryk Portland-Cementu „Wysoka“.

W r. 1930 został powołany na stanowisko prezesa Rady Państwowego Instytutu Eksportowego, w listopadzie tegoż roku został posłem na Sejm. W Sejmie piastuje stanowisko przewodniczącego komisji przemysłowo-handlowej i jest w ciągu lat 3 referentem budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Z dn. 1 stycznia 1934 roku opuszcza wszystkie zajmowane stano-

wiska zarobkowe w przemyśle, poświęcając czas wyłącznie pracy publiczności i społeczno-gospodarczej.

W r. 1935 zostaje obrany wiceprezesem Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, w której jest radcą od chwili powołania izby do życia.

W r. 1930 został odznaczony krzyżem komandorskim orderu „Polski Odrodzonej“.

Dr. Paweł Minkowski kandyduje do Sejmu z okręgu I-go w Warszawie.



„niezwykła demonstracja protestacyjna odbyła się na szosie wilańskowskiej. W związku z usunięciem dworca kolejek i wprowadzeniem autobusów państwowych, nie mogących narazie poddać zadaniom, komunikacja z miejscowościami położonymi przy linii kolejki, została w znacznym stopniu utrudniona. Kilku mieszkańców Skolimowa na znak protestu wyjechało z Warszawy do rożką konną, wioząc transparent z napisem „Niech żyje koń! Precz ze źle zorganizowaną komunikacją“...

Delegacja „Les Amis de la Pologne“ w Polsce

Bawi w Warszawie przybyła z Francji specjalna delegacja towarzystwa „Les Amis de la Pologne“, składająca się z 17 osób z panią Rose Bailly, generalną sekretarką Towarzystwa na czele. Delegacja przywiozła z sobą adres hołdownicy dla Pana Prezydenta R. P., składający się z artystycznie oprawionego tomu, zawierającego 400 stron podpisów najwybitniejszych uczonych, działaczy społecznych i szerokiego społeczeństwa francuskiego.

Wczoraj rano delegacja była przyjęta przez podsekretarza stanu MSZ p. Szembeka, a następnie przez prezesa Rady Ministrów p. Ślawka.

O godz. 12-ej P. Prezydent R. P. udzielił delegacji audjencji.

W godzinach popołudniowych delegacja była przyjęta przez prezydenta miasta St. Starzyńskiego, który wydał dla gości herbatkę w Ratuszu.

Po trzydniowym pobycie w Warszawie delegacja uda się do Krakowa. Delegacja przywiozła z sobą ziemię z pól bitew pod Verdun i Artois, dla złożenia jej na kopcu Marszałka.

Zgon kapłana-uczonego

Zmarł we Lwowie ks. dr. Stanisław Żukowski, em. profesor uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, w wieku lat 54. Głęboko wykształcony, niezmiernie pracowity, jako profesor homiletyki, położył na tem polu wielkie zasługi.

Samobójstwo sędziego

SOSNOWIEC. — Dzisiejszej nocy popełnił samobójstwo sędzia sądu okręgowego w Sosnowcu Bolesław Jasiński. Powodem samobójstwa był prawdopodobnie rozstrój nerwowy.

Proces

„Głosu Lubelskiego“

LUBLIN. Przed sądem okręgowym toczył się proces „Głosu Lubelskiego“, o przywłaszczenie kwot, pochodzących z ofiar na cele charytatywne, składanych w administracji tego pisma.

Sąd skazał zarządzających wydawnictwem „Głos Lubelski“: Józefa Rytwińskiego na 6 miesięcy więzienia, umarzając mu karę na podstawie amnestji, Jana Dominko na 2 miesiące aresztu i 8 miesięcy więzienia. (Iskra).

Nowy minister wojny w Japonji

TOKIO. Minister wojny gen. Hayaszi podał się do dymisji. Następca jego został gen. Yosizuki Kawasima, członek najwyższej rady wojennej.

Tak zwana „podróż dla przyjemności“

Poco jedzie sekretarz skarbu St. Zjednoczonych do Europy

WASZYNGTON. Po rozmowie z prezydentem Rooseveltem, sekretarz skarbu Morgenthaun oświadczył, iż zamierza niebawem udać się do Europy „w podróż dla przyjemności“. Według powszechnego mniemania, podróż ta miałaby na

celu zbadanie możliwości międzynarodowej stabilizacji walut. Morgenthaun odwiedziłby tylko Portugalię i Hiszpanię, koła finansowe jednak zauważają, iż finansisci Paryża i Londynu mogliby łatwo przybyć do Lizbony i Madrytu, jeśliby

zechcieli rozmówić się z człowiekiem, dysponującym funduszem stabilizacyjnym w wysokości 2 miliardów dolarów, który to fundusz służy, jak wiadomo, do regulowania kursu dolara na rynkach światowych.

Z TEATRU

Dobry start

(„WIOSENNE PORZĄDKI“. Lekka komedia w trzech aktach L. E. Huxleya.

Przekład St. Kuszelewskiej TEATR MAŁY)

Wystawienie „lekkiej komedji“ angielskiego autora L. E. Huxleya nazwać wypadnie d o b r y m s t a r t e m Teatru Małego w nowym sezonie. Zapewne nie jest to żaden eksperyment literacki, ani wyższej wartości produkt artystyczny. Słusznie nazwano ten otwór „lekką komedią“. Jest to bowiem, prawdę powiedziawszy, komedyjka, napisana jednak bardzo zręcznie i mająca dosyć gracji i powabu.

Istniał taki rodzaj literacki w różnych odmianach, zwany dramuletem. Do niego zalicza się np. komedje pasterskie, których treścią było zazwyczaj jak jakiś dobry człowiek łączył dwie nadąsane pary. W kręgu takich czy tym podobnych wydarzeń rozgrywa się lekka komedia Huxleya, której naiwność nie ma w sobie nic sztucznego, ma raczej pewien powab świeżości i naturalności.

Atmosfera moralna, którą autor w tej komedyjce roztacza, jest bardzo czysta, bardzo pouczająca, gdy chodzi o nawrócenie próżniaka i bimbanta do życia porządnego i uczciwego, gdy chodzi o zwycięstwo pracowitości nad nierobstwem i szczerego uczucia nad t. zw. zepsuciem.

To jest sobie wszystko razem taka jakaś opowieść dla grzecznych dzieci, ale zrobiona jest tak zgrabnie i z pewnym ujmującym wdziękiem, że nawet stare dzieci muszą

się śmiać. Niema tam żadnych problemów, niema — na szczęście — żadnej filozofji życia, niema żadnych, wypowiedzianych przez działające osoby, zdań i myśli, niema próby jakiegoś krytycznego prześwietlenia sfer społecznych. Lepsza jest dobra mechanika farsowa, aniżeli kiepska problematyka dramatyczna. A z taką niestety mamy ostatnio ciągle do czynienia. Widać, że autor sam bawił się swoim pomysłem i osiągnął przez to, że i inni się bawią. Innych zamiarów nie miał, innych pretensyj także i to mu się właśnie bardzo chwali. Jest to rozrywka bardzo miła i nie więcej. Coś w rodzaju bluetki w dawnym stylu.

Tę zabawkę sceniczną nakreślił p. Warnecki bardzo dobrze. Zdołał nawet osiągnąć to, co się reżyserom polskim naogół zazwyczaj nie udaje, że poruszała się ona szybko i to bez zgrzytów i zatrzymań. Przedstawienie pod względem reżyserkim było zupełnie udane.

Rolę czarodziejskiej wróżki, przy noszącej szczęście od dołu ku górze, t. zn. ze sfery pracującej do sfery posiadającej, grała Zofja Lindorfówna. Jest to jedna z aktorek polskich, posiadających wiele wdzięku, a chociaż jej — trudno mi znaleźć odpowiednie wyrażenie — buzia nie bardzo odpowiadała fizjognomji zawodowej czyścicielki mieszkań i okien, jednak widać było staranie c

rubaszne ruchy i gesty, uwieńczone pomyślnym rezultatem. P. Lindorfówna wnosi w tej roli na scenę tyle uroku, że już choćby dla zobaczenia jej gry warto pójść na tę komedyjkę. To nowy sukces tej artystki, znajdującej się teraz w świetnej formie.

Jej partnerem był w roli nawróconego próżniaka Boba, reżyser sztuki, Janusz Warnecki. Grał on rolę dobrze. P. Warnecki wogóle gra zawsze rolę dobrze — i to jest właśnie jego główna wada. Każdy dobry aktor powinien przecież od czasu do czasu zagrać źle. P. Warnecki tego niestety nie potrafi.

Z wykonawców innych ról zasługuje na uznanie K. Justjan. Grał on starego lorda i znalazł rolę odpowiadającą jego warunkom, tak, iż wywiązał się z niej znakomicie, grając dyskretnie półtonami i markując doskonale momenty komiczne. Jest to aktor, którego trzeba obsadzać bardzo rozważnie, jeśli się chce pokazać jego wartości istotne.

P. St. Grolicki był dobry w epizodzie. Bardzo starannie opracował swój epizod J. Kempa. W roli urocznej Vivian Rove wystąpiła Zofja Kajzerówna.

Dekoracje St. Słwińskiego naprawdę bardzo zajmujące.

Z. L.

Chertok vel Czertok rodem z Nowogródka...

Co mówi warszawski kuzyn o tym, który „kupił” Abisynję

W końcu ub. tygodnia wypłynęło na łamy prasy całego świata nazwisko *Rickett*. Na ustach wszystkich, we wszystkich pięciu częściach świata znalazło się nazwisko tego nieznanego dotąd człowieka, który uzyskał od cesarza Etyjopii koncesję na eksploatację niezmiernych podobno bogactw naturalnych Abisynji.

„Lawrence finansowy”

Kim jest *Rickett*? Finansistą w wielkim stylu, czy poprostu jednym z tych niezwykle zdolnych agentów, którymi tak umiejętnie posługuje się Intelligence Service przy realizowaniu kolonialnych planów i posunięć polityki brytyjskiej?

Rickett reprezentuje, jak doniosły depeze, angielsko-amerykańskie towarzystwo *African Explorat. & Development Co.* z siedzibą w Delaware (St. Zjednoczone). Czy za tą nieznaną kompanią nie ukrywa się jeden z potężnych światowych koncernów naftowych — niewiadomo do tej pory. Faktem jest, że nazwisko *Ricketta* spędza dziś sen z oczu kierownikom polityki włoskiej i, że Rzym ocenił udzieloną przez Negusa koncesję jako „cios sztyłem w plecy”, zadany Włochom w przeddzień obrad genezyjskich.

Oficjalne angielskie i amerykańskie koła polityczne i finansowe odgradzają się od osoby *Ricketta*, starając się zaprzeczyć temu, jakoby miały coś wspólnego z jego akcją. Faktem jest jednak, że czynią to w sposób mętny, co wskazuje na możliwość, że „finansowy Lawrence” (tak już nazywają *Ricketta*) mógł działać w imieniu tych grup naftowych, które wywierają decydujący wpływ na politykę kolonialną.

Atmosfera polityczna świata „pachnie naftą”, jak piszą dzienniki całego świata. Możliwe jest i to, że tej nafty w Abisynji wcale nie ma, albo jeśli jest, to nie można jej będzie w ogóle eksploatować. Zdania geologów, którzy przeprowadzali już studia i wiercenia próbne w Abisynji są podzielone. Faktem jest jednak, że bogactwa naturalne Abisynji nie są wszystkim — przedewszystkiem zaś Włochy. A Anglia jest poważnie zaniepokojona...

Jego konkurent

Nie przebrzmiało jeszcze echo nazwiska *Rickett*, gdy oto wczoraj wypłynęło nazwisko nowego pretendenta do legendarnych już bogactw naturalnych Abisynji. Nowy pretendent nazywa się, jak doniosły depeze, *Leon Chertok*, makler amerykański, z pochodzenia żydowski.

Chertok żąda unieważnienia koncesji udzielonej *Rickettowi*, twierdząc, że on ma pierwszeństwo, gdyż jeszcze 20-go lipca r. b. poseł Abisynji w Londynie podpisał z nim umowę, na mocy której rząd abisyński udzielił mu na okres 50 lat koncesji na eksploatację złota, platyny, nafty i innych bogactw na obszarze, który zostanie w przyszłości przez rząd Abisynji określony. Umowa ta ma wygasnąć jeśli *Chertok* nie wpłaci rządowi abisyńskiemu sumy jednego miliona dolarów w ciągu 90 dni od daty podpisania umowy koncesyjnej.

Warszawski kuzyn o swym zamorskim kuzynie

Kim jest nowy pretendent do bogactw Etyjopii — *Leon Chertok*? Brzmienie tego zamerykanizowanego częściowo nazwiska wydało nam się odrazu bardzo znajome. W spisie abonentów telefonicznych P.A.S.T-y odnajdujemy pod Cz. — dwóch abonentów o nazwiskach *Czertok*. Dzwonimy do pierwszego — p. *Czertoka Aleksandra*.

— Czy pan *Czertok*?
— Tak, tu *Czertok*, sekretarz ka-

baretu artystyczno-literackiego „*Cyrułik Warszawski*”. Czem mogę panu służyć?

— Tu redakcja „*Kurjera Polskiego*”. Chcielibyśmy Pana prosić o wywiad.

— Co, wywiad? Na jaki temat?
— Chodzi nam o p. *Leona Czertoka* z Ameryki.

To mój kuzyn, był kilka miesięcy temu w Warszawie. Widziałem się z nim. Ale teraz spieszę do teatru. Chętnie Panom udzielię informacji i bardzo proszę Pana o odwiedzenie mnie w teatrze. Czekam o godz. 9-ej.

— Zrobione.

Spotkaliśmy się o umówionej godzinie. Opowiedziałem mojemu zdumionemu rozmówcy, że *Leon Chertok* ma apetyt na bogactwa naturalne Abisynji i poprosiłem o garść danych biograficznych o konkurencji *Ricketta*.

Od Nowogródka do Nowego Yorku

— Cała nasza rodzina wywodzi się z Nowogródka (upada więc przedewszystkiem wersja o rosyjskim pochodzeniu *Chertoka*). Rodzice mojego kuzyna *Leona* mieli mały sklepik galanteryjny. Powodziło im się bardzo nie tego i gdyby nie pomoc rodziny, która wyemigrowała do

Ameryki, położenie *Czertoków*, obarczonych trojgiem dzieci byłoby zupełnie beznadziejne. *Leon* od najmłodszych lat wykazywał wielkie zdolności i przedsiębiorczość. Jako 10-letni chłopiec sam jeden, zaopatrzonej przez wujaszka z New Yorku w „szyfskartę” i parę groszy na drogę wyjechał do Ameryki. Przygarnęli go krewni, właściciele niewielkiej restauracji w dzielnicy żydowskiej New Yorku.

Obrotny chłopiec przechodził w Ameryce różne koleje losu. Normalnym, utartym szlakiem kariery — od sprzedawcy pasty do butów i gazet, doszedł w czasie wojny światowej do dużego majątku, zostając właścicielem fabryki maszyn drukarskich i intrologatorskich.

„Prosperity” i kryzys

W okresie „prosperity” gra *Chertok* z dużym powodzeniem na giełdzie. Majątek jego rośnie szybko, szybko też rośnie zaufanie kół finansowych, do tego młodego, przedsiębiorczego, dziś liczącego około 38 lat człowieka.

Amerykę ogarnia kryzys. *Chertok* traci pieniądze, zmuszony jest do sprzedania fabryki. Ale energiczny i przedsiębiorczy „businessman” nie traci energii. Bierze się na nowo do różnych interesów i gdy tylko kon-

junktura wykazała poprawę, wypływa na nowo.

Był w Warszawie

Przed 8-miu miesiącami, przybywa do Warszawy. Zatrzymał się tu dłużej w drodze do Moskwy, dokąd udaje się jako przedstawiciel wielkiego amerykańskiego koncernu maszyn drukarskich i intrologatorskich, i gdzie zawiera umowę z rządem sowieckim na dostawę maszyn dla sowieckiego przemysłu graficznego.

W czasie pobytu w Warszawie (pierwszego zresztą od czasu wyemigrowania do St. Zjednoczonych) polecił mi odszukać, gdyż w Ameryce dowiedział się od swej rodziny, że ma krewnych w Warszawie. *Leon Chertok* próbował w Warszawie zawrzeć większą transakcję na dostawę węgla polskiego do St. Zjednoczonych. Transakcja ta nie doszła jednak do skutku. Dlaczego, nie wiem.

Wyjeżdżając z Warszawy, oświadczył mi, że jest w pertraktacjach o wielki interes na gruncie londyńskim...

— Zapewne miał na myśli koncesję w Abisynji?

— Może...

St. M.

Wyprzedaż abisyńska

W przeddzień marszu Mussoliniego na Addis Abeba cesarz Abisynji pośpiesznie udzielił koncesji na eksploatację przemysłową niemal całego kraju. Podpisał umowę z angielskim przedsiębiorcą *Rickett'em*, który, zdaje się, figuruje, jako przedstawiciel kapitału amerykańskiego. Zawarł kontrakt z innym przedsiębiorcą *Chertok'iem*, który podobno również reprezentuje kapitał amerykański.

I DAWNIEJ BYWAŁO

Koncesje wydawane były w Abisynji cudzoziemcom i dawniej. Francuzi i Niemcy eksploatują tam platynę, Włosi sole potasowe, Szwajcarzy budują jakąś szosę. Ale dopiero koncesja, udzielona ostatnio *Rickett'owi*, podzielała jak wystrzał armatni, który nagle rozległ się podczas ciszy, a który zapowiada wojnę. Gwałtowność tego wrażenia tłumaczy się kilkoma powodami.

DLACZEGO TERAZ SENSACJA?

Po pierwsze, stało się to w przeddzień kampanji włoskiej w Afryce i podczas największego napięcia stosunków politycznych w Europie.

Po drugie, koncesje obejmują prawie cały teren Abisynji.

Po trzecie, *Rickett'a* uważają za agenta Anglii, która, uzyskawszy koncesję, może nie dopuścić Włoch do eksploatacji bogactw Abisynji.

Po czwarte, w koncesji jest podobno mowa o nafcie, której bogate źródła jakoby ukryte są w ziemi abisyńskiej.

WSZĘDZIE NAFTA

Cóż to za gratka dla wszelkich „znawców” polityki międzynarodowej! Nafta uchodzi dzisiaj mniej więcej za skarb podobny, jak dawniej — złoto. Nafta dzisiaj, to energia, poruszająca fabryki, floty wojenne, eskadry lotnicze. To płyn drogocenny, którego wielkie mocarstwa szukają skwapliwie.

W każdym konflikcie politycznym wchodzi się wtedy naftę. Nafta w Man-

nie Anglii nie na rękę. Można jej wierzyć, gdy wszelkiego udziału w całej kombinacji się wypiera. Jakże bowiem to wygląda? Dla obrony swego figuranta, chce ona poruszyć Ligę Narodów, zaś Francję skłonić do poświęcenia swych interesów i zwaśnić z Włochami?

Czy jednak wszystkie owe motywy są uzasadnione? Czy w ogóle mają jakikolwiek sens?

NAFTA W ABISYNJI?

Przedewszystkiem, fachowcy, którzy obecnie w tej sprawie głos zabrali, zgodnie oświadczają, że, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nafty w Abisynji w ogóle nie ma; jak niema jej i w pozostałej Afryce w ilościach, któreby miały znaczenie poważniejsze. Wierceń w Abisynji nie czyniono nigdy, stwierdzono jedynie jakieś ślady naftowe.

Już lat temu 12 wysłała „*Anglo-American Oil Co.*” geologów do Abisynji w celu zbadania terenów; wyniki były ujemne.

NIE POTRZEBA PRETEKSTÓW

Gdyby Anglia szukała pretekstów do otwartego konfliktu z Włochami w pojedynkę, na własną rękę, to nie miałaby potrzeby szukać figurantów. Mogłaby się poprostu powołać na złamanie traktatu anglo-francusko-włoskiego z 1906 r. i umów włosko-angielskich z 1891, 1894 i 1895 roku. Mogłaby zresztą poprostu wysunąć motyw „żywoćnych interesów imperjalnych”, jak to uczyniła względem Niemiec, gdy Wilhelm II miał zamiar usadzić się w Maroku.

Rickett, jako ofiara, której całe imperjum brytyjskie musi bronić, stanowi pretekst humorystyczny.

PRETEKST KOMPROMITUJĄCY

Jeżeli zaś Anglia nie chce, czy nie może podjąć sama jedna akcji przeciw Włochom, lecz stara się przeciw nim zmobilizować Ligę Narodów, a co najmniej Francję, to koncesja, udzielona *Rickett'owi* rzekomo z inicjatywy angielskiej, jest niestycha-

nie Anglii nie na rękę. Można jej wierzyć, gdy wszelkiego udziału w całej kombinacji się wypiera.

Jakże bowiem to wygląda? Dla obrony swego figuranta, chce ona poruszyć Ligę Narodów, zaś Francję skłonić do poświęcenia swych interesów i zwaśnić z Włochami?

ANTI-ITALJANIZM Z OBAWY

Jak wynika z głosów poważnej prasy londyńskiej, chodzi Anglii nie o koncesje i nie o Abisynję, lecz o coś znacznie ważniejszego.

Włochy chcą zaatakować duże państwo afrykańskie, sąsiada posiadłości brytyjskich, bez a nawet wbrew zezwoleniu Anglii. Jeżeli to się stanie — mówi ta prasa otwarcie — okaże się jasnym, że „the British are an the run”, co w wolnym przekładzie na gwargę warszawską oznacza, że Anglia „się skończyła”. Wtedy wszyscy, „the whole pack” „cała banda” — rzuci się na nią, bo — będzie co brać.

Dlatego to Anglia musi się sama trzymać kupy — w Lidze Narodów i, o ile możliwości, nie dopuścić do „samowoli” jej członków.

POMYSŁ POTOMKA SALOMONA

Ze wszystkiego widać, że koncesja naftowa, która tyle hałasu narobiła, jest pomysłem abisyńskim, który zrodził się przy czynnej pomocy wytrawnych „pionierów” kolonialnych w stylu *Rickett'a* czy *Chertok'a*.

Władca afrykański, czując koniec swego cesarstwa, stara się je wyprzedzić przed ostateczną przymusową likwidacją. Wydaje mu się, że stworzy komplikacje, że zwaśni mocarstwa europejskie na terenie naftowym; że coś uratuje, czy rozstrzygnięcie odwielece.

Nie można się dziwić, że potomek króla Salomona nie orientuje się w finezjach polityki europejskiej. Nie można się także dziwić, że różni „pionierzy” usiłują coś przy tem zarobić.

ab.

Ks. Arcybiskup Twardowski w obronie pojęcia „święto”

Zwracając uwagę, że w ostatnich latach zaczęto coraz częściej stosować wyraz „święto” na oznaczenie dnia, w którym odbywają się pewne uroczystości świeckie, Ks. Arcybiskup Twardowski wezwał duchowieństwo archidiecezji lwowskiej, a by unikało używania tego wyrazu przy obchodach niekościelnych i zwracało uwagę wiernym na niewłaściwość stosowania tego słowa do uroczystości i imprez świeckich.

Dziś odsłonięcie pomnika Marji Curie-Skłodowskiej

Dziś o godz. 12 na placu przed Instytutem radowym odbędzie się uroczystość trwałego uczczenia przez stolicę Polski zasług znakomitej naszej rodaczki i honorowej obywatelki m. Warszawy, światowej sławy uczoney ś. p. Marji Skłodowskiej-Curie.

W uroczystości wezmą udział: rodzina Zmarłej, przedstawiciele rządu, wyższych uczelni, towarzyszy naukowych, organizacji społecznych i oświatowych, licznych stowarzyszeń kobiecych oraz Zarząd Miejski in corpore.

Mistrzowie szachowi jeszcze grają

W warszawskim klubie szachowym mistrz świata dr. Alechin rozegrał partję konsultacyjną przeciwko trzem szachistom warszawskim i dwóm olimpijczykom Najdorfovi i Makarczykowi oraz p. Elperowi. Partja zakończyła się na remis.

Następnie dr. Alechin wyjechał do Białegostoku, gdzie rozegra serans gry jednoczesnej.

Szachowy mistrz węgierski Lilienthal, który brał udział w Olimpiadzie warszawskiej, rozegrał w Warszawskim Klubie Szachowym szereg partji t. zw. błyskawicznych. Przeciwnikami mistrza Lilienthala byli szachiści warszawscy oraz kilku mistrzów zagranicznych, którzy zatrzymali się w Warszawie po turnieju olimpijskim. Mistrz Lilienthal grał na pamięć, nie patrząc na szachownicę, przyczem przeprowadzał bardzo efektowne kombinacje, wygrywając większość partji.

PAULA WESSELY NA WYZYNACH SZTUKI FILMOWEJ



Wiedeń reprezentuje w kinematografii swoisty czar i wdzięk, a najdoskonalszym uosobieniem tych walorów, które podbiły serca publiczności kinowej jest Paula Wessely, wcielenie przeczystej sztuki poetyckiej, co w najmniejszym od ruchu chwytła za serce swym nieklamnym urokiem i prawdą.

Tym razem Wiedeń przewyższył sam siebie, pokazał Paulę Wessely w filmie, którego scenariusz został specjalnie dla niej napisany przez prezysera Waltera Reisha. W filmie p. t. „Epizod”, naprawdę liryczny, przepiękny pasjonujący przegoda epizod z życia młodej kobiety, która mimo wszystko, szlachetnie z tej przygody wychodzi: kreacja Pauli Wessely, to cała gama nieporównanych finezyj gry nawskroś artystycznej, okraszony czysto osobistymi walorami, jej prostota, wdzięk, słodyczą i ujmującym stosunkiem do ludzi.

Gdy mamy w krótkiej notatce oddać wszystkie przebliski i blaski genialności Pauli Wessely, to powiemy: wielki talent i najczystsza sztuka. Nie dziwnie się przeto, że polskie sfery filmowe zdecydowały się pokonać niebawem trudności dubbingu i film „Epizod” pokażą publiczności warszawskiej w wersji polskiej.

DERNIER-CRI KREM, PUDER. SZACH
(IDEALNY DO TWARZY) WARSZAWA

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rozwój polskiej pracy na morzu

Rozmowa z ministrem Przemysłu i Handlu, p. H. Floyar-Rajchmanem

Po powitaniu „Daru Pomorza“ w porcie gdynińskim specjalny wyłannik agencji „Iskra“ przeprowadził na pokładzie statku rozmowę z ministrem Przemysłu i Handlu H. Floyar-Rajchmanem na temat sukcesu szkolnego statku polskiego i aktualnych zagadnień naszej marynarki handlowej.

— Muszę zaznaczyć — oświadczył na początku rozmowy p. minister — specjalną okoliczność, która zaszła przy powrocie i powitaniu „Daru Pomorza“, że P. Premier W. Sławek, który w tym czasie spędzał krótki urlop na Helu, zechciał przybyć przed chwilą i uświetnić powitanie powracającego statku szkolnego przez odbyć przegląd szkoły morskiej.

Z kolei p. minister podkreślił moment punktualnego przybycia do Gdyni „Daru Pomorza“, który miał wyznaczony powrót na dzień 1-go września r. b., to znaczy w rok bez 15 dni od chwili odpłynięcia. Ściśle dotrzymałby tego terminu, gdyby nie moje polecenie zatrzymania się na dwa dni w Antwerpji dla zwiedzenia Wystawy w Brukseli. Statek przybył do Gdyni na wyznaczony dzień, co dla żaglowca w podróży dookoła świata jest punktualnością bardzo dużą.

— Jak powstał, Panie Ministrze, projekt podróży statku szkolnego naokoło świata i jej marszrutę?

— Normalnie, statek szkolny marynarki handlowej — odpowiedział p. minister — odbywał podróże krótsze, paromiesięczne, znane zresztą szerszej publiczności. Podróż naokoło świata, z której przed chwilą powrócił „Dar Pomorza“ stanowi w programie szkolenia połączenie dwóch krótszych rejsów. W przyszłości przewidywane jest odbywanie co dwa lata szkolnej podróży naokoło świata. Trasa odbytej podróży ulegała zmianom. Szczegółowym układem marszrut statku od momentu wyjścia z Kanału Panamskiego i wysp Galapagos specjalnie zainteresowałem się, zważywszy, że wiele lat spędziłem na tamtej półkuli. W czasie samej podróży uzupełniłem trasę „Daru Pomorza“ wizytą w Australii w związku z obchodem jubileuszu Związku Australijskiego.

Najtrudniejszą częścią trasy były wybrzeża Japonii i jej morza wewnętrzne, jedne z najtrudniejszych pod względem nawigacyjnym. Mimo wszystkie trudności podróż odbyła się bez wypadku, najzupełniej szczęśliwie.

— Jakie są wyniki przeszkolenia uczniów na statku — Panie Ministrze?

— Wyniki wyszkolenia uczniów w czasie podróży wypadły całkowicie dodatnio, jak stwierdzają wstępne raporty, które przed chwilą otrzymałem. Jest ciekawe — dodaje po chwili p. minister — że chociaż Państwowa Szkoła Morska jest młodym zakładem naukowym, jednak z relacji otrzymanych z szeregu szkół zagranicznych, których kierownicy zaznajomili się z „Darem Pomorza“, wynika, że polskie metody wyszkolenia i program nauki wzbudziły w zagranicznych kołach fachowych wielkie zainteresowanie i dodatnią ocenę.

Podkreślić należy, że młodzi wychowankowie naszej szkoły morskiej znajdują wszyscy zatrudnienie w swoim zawodzie, co wskazuje, że wzrost naszej floty handlowej stwarza wystarczający popyt na młode siły fachowe.

— Rok bieżący, Panie Ministrze, zaznaczył się kilkoma wybitnymi osiągnięciami na polu naszej pracy na morzu. Czy nie zechciałby Pan Minister wyrazić swojej opinii o dalszych

drogach rozwojowych polskiej floty handlowej?

— Włączenie w ostatnich dniach do naszej floty handlowej nowoczesnego transatlantyku M/S „Piłsudski“ i bliskie uruchomienie jego siostrzanego statku M/S „Batory“ stanowi istotnie doniosły krok naprzód w tej dziedzinie.

Obecne zatrudnienie naszej żeglugi handlowej jest zupełnie zadawalające. Jednak udział przewozów pod polską banderą sięga zaledwie 7—8 procent ogólnej ilości przewozów w naszym handlu morskim. Nie ulega przeto wątpliwości, że dalsza rozbudowa naszej floty jest potrzebna. Musi ona być wszakże oparta na doświadczeniu i dokładnym przestudowaniu konkretnych warunków pracy, istniejących na każdym szlaku morskim. Chodzi mianowicie o dobór typu statku, odpowiadającego jego przeznaczeniu. Nietylko linia żegluga ma podstawy tam, gdzie obrót towarowy już istnieje, ale bardzo często handel idzie za banderą. Uruchomienie polskiej linii okrętowej, względnie spoolowanie jej z wprowadzoną na rynek linią zagraniczną sprzyja rozwojowi handlu morskiego na tym szlaku. Bardzo często zaś zdarza się, że źle dobrany typ statku na danej linii obciąża nadmiernie koszty eksploatacyjne i w tem tkwi niejednokrotnie tajemnica niepowodzenia tej linii i handlu.

— Społeczeństwo, Panie Ministrze — wtrącamy — wykazuje coraz większe zrozumienie roli handlu morskiego.

— Zapewne, że zagadnienie handlu zagranicznego, konieczność rozszerzenia eksportu i podtrzymania kontaktu z rynkami zagranicznymi są w Polsce coraz szerzej rozumiane przez opinię publiczną. Natomiast społeczeństwo nasze nie zdaje sobie zupełnie sprawy z tego, że marynarka handlowa jest doskonałym terenem dla przedsiębiorczości prywatnej. Cała inicjatywa w tej dziedzinie spoczywa dotychczas na barkach rządu. Szczególną uwagę zwrócić należy na konieczność rozwoju w Polsce prywatnego trampingu (żegluga nieregularnej). We wszystkich krajach żegluga regularna stanowi ogólny szkielet działalności marynarki handlowej, uzupełnianie w bardzo znacznej mierze przez żeglugę nieregularną t. zw. trampy, uprawianą często przez b. drobnych przedsiębiorców. U nas niestety trampingu prywatnego dotychczas prawie niema, z wyjątkiem kilku trampów węglowych. Ponieważ eksploatacja trampu wymaga mniejszego nakładu i stanowi mniejsze ryzyko, niż żegluga regularna, ta dziedzina żegluga szczególnie nadaje

się dla inicjatywy prywatnej. Dlatego też program żeglugowy rządu zmierza zasadniczo do skompletowania w przyszłości szeregu linii, nadających się do regularnej pracy, pozostawiając rozwój trampingu z reguły inicjatywie prywatnej.

Społeczeństwo polskie, naogół dobrze obznajmione z kredytem hipotecznym, miejskim i ziemskim, nie orientuje się jednak, że kredyt tego rodzaju może mieć zastosowanie również przy zakupie statków handlowych. Dotychczas możliwość tę wykorzystywał tylko jeden przedsiębiorca, emerytowany oficer marynarki, uzyskując w B. G. K. kredyt hipoteczny przy zakupie 300-tonowego statku. Na żeglugę nieregularną należy wskazać wszystkim, jako na najbardziej wnikliwym instrumentem, bez którego praca handlu i marynarki handlowej będzie zawsze zbyt sztywna i niekompletna.

Spodziewam się, że wielki sukces, odniesiony przez „Dar Pomorza“, ożywi wśród szerszych sfer zainteresowanie konkretną pracą na morzu.

Podróż „Daru Pomorza“, jak wynika z opowiadań uczestników, które słyszeliśmy przed chwilą, nie była łatwa. Jednak mimo ciężkiej pracy na statku kondycja fizyczna uczniów znacznie się poprawiła. Według raportu komendanta statku — mówi z uśmiechem p. minister — średnio przybyło każdemu uczniowi po 7 kg. na wadze. Z podróży powrócił zastęp zdrowych, atletycznych kandydatów na oficerów marynarki handlowej — w miejsce zastępu bledych i nieraz słabych chłopaków, których żegnaliśmy rok temu. Kapitan statku meldował, że dla wszystkich uczniów z biegiem podróży części garderoby okazywały się zbyt szczupłe i kolejno musiały być przerabiane przez krawca okrętowego.

Podkreślić muszę zauważony przy powitaniu charakterystyczny moment, podnoszący godność zawodu marynarza, a dobitnie świadczący o karności i poczuciu obowiązku uczniów szkoły morskiej. Po przybyciu statku do portu o kilka kroków na lądzie czekały po rocznej rozłące na młodych marynarzy matki, siostry, rodziny lub... bliższe i dalsze kuzynki. Widzieliśmy rok temu wzruszającą scenę pożegnania, a dziś przy wrzuceniu przy powrocie. A jednak tak upragnione powitanie musieli chłopcy odłożyć aż służbie na statku, raportowy kapitan i przeglądowi uczniów oraz statku przez Pana Premiera stało się zadość, stojąc w karnym szeregu przez cały czas na lądzie czystością pokładzie — zakończył rozmowę p. minister Rajchman.

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę sierpnia

W ciągu 3-ej dekady sierpnia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,2 milj. zł. do 511,5 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 0,5 milj. zł. do 10,8 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 33,3 milj. zł. do 765,3 milj. zł., przyczem portfel wekslowy wzrósł o 27,5 milj. zł. do 649,6 milj. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych — o 2,3 milj. zł. do 59,6 milj. zł. i stan pożyczek zabezpieczonych zastawami — o 3,5 milj. zł. do 56,1 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 32,8 milj. zł. do 10,6 milj. zł.

Pozycje „inne aktywa“ i „inne pasywa“ zwiększyły się: pierwsza o 2,7 milj. zł. do 156,8 milj. zł., dru-

ga zaś o 1,4 milj. zł. do 300,6 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 63,4 milj. zł. do 158,6 milj. złotych.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — wzrósł o 70,0 milj. zł. do 982,6 milj. złotych.

Pokrycie złotem obniżyło się do 49,13 proc. i przekracza normę statutową o przeszło 19 punktów.

Stopa dyskontowa 5 proc., od pożyczek zastawowych 6 proc.

Urząd celny w Gdyni zwraca

W Nr. 202 „Monitora Polskiego“ z dn. 4 września ukazało się zarządzenie ministra Skarbu z dn. 29 sierpnia b. r. w sprawie upoważnienia Dyrekcji Cel i Urzędu Celnego

Prace samorządu gospodarczego

(p) W związku z wejściem w życie drugiej kadencji samorządu gospodarczego i stworzeniem ze Związku Izby Przemysłowo - Handlowych instytucji prawa publicznego odbyła się wczoraj konferencja, na której p. prezes inż. Czesław Klarner w towarzystwie p.p. dr. Pawła Minkowskiego, dr. Wacława Fajansa i dyr. Izby p. Józefa Jakubowskiego przyjmował przedstawicieli prasy stołecznej. Tematem głównym konferencji była działalność samorządu gospodarczego w okresie minionym, prace będące obecnie na warsztacie oraz program działań na najbliższą przyszłość.

P. prezes Klarner w dłuższym przemówieniu wskazał na pozytywną i pionierską w wielu dziedzinach działalność samorządu gospodarczego, zwracając uwagę na konieczność harmonijnego konsolidowania interesów wszystkich gałęzi życia gospodarczego. W Polsce niema miejsca na politykę pro-handlową, pro-przemysłową, pro-rolniczą lub pro-rzemieślniczą. Taksamo, jak niema miejsca na politykę pro-konsumencką lub pro-wytórczą. Rozwój i postęp gospodarczy zależy jest przede wszystkim od znalezienia przeciętnej wytycznej, a nad jej znalezieniem samorząd gospodarczy pracuje z wielkim nakładem wysiłków.

Z kolei dyr. Jakubowski scharakteryzował prace organizacyjne i dydaktyczne w zakresie handlu wew-

nętrznego i zewnętrznego. Szczególnie na tym ostatnim terenie prace wszystkich organów samorządu gospodarczego, zarówno w zakresie penetracji handlowej, standaryzacji produktów eksportowanych, techniki i rodzaju opakowania, okazały się i okazują nadal niezmiernie pożytecznymi. Stworzone zostało nawet specjalne laboratorium towaroznawcze, oddające przemysłom eksportującym znaczne usługi.

O działalności Rady Traktatowej jako przedstawicielstwa sfer gospodarczych przy zawieraniu umów i traktatów handlowych mówił prezes Rady Traktatowej, dr. Paweł Minkowski. Wspomniawszy o pierwszorzędnym znaczeniu dopuszczenia przedstawicieli życia gospodarczego do rokowań równorzędnie z przedstawicielami rządu, mówca stwierdził, że właśnie ta współpraca rozwinięła w wysokim stopniu poczucie wyższości interesu ogólnego od interesu poszczególnych gałęzi gospodarczych. Każdy z reprezentujących pewne działy produkcji, zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności jaką ponosi wobec interesu państwowego.

Dzięki tym posunięciom i zdobyciom w dziedzinie prowadzenia negocjacji międzynarodowych — mówca wyraził nadzieję — w przyszłości uda się sprawy zawierania umów z zagranicą całkowicie przekazać przedstawicielstwu samorządu gospodarczego.

Przygotowania do uruchomienia sieci chłodziń w całym kraju

Prace podjęte, na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów, poza inwestycjami w dziedzinie urządzeń technicznych, usprawniających obrót artykułami rolniczymi, oraz budową sieci elewatorów i śpichrzów zbożowych i inwestycjami w mleczarstwie, mają na celu rozbudowę sieci chłodzińczej, a mianowicie chłodziń konsumpcyjnych, eksportowych i produkcyjnych.

Komitet chłodziń, który od r. 1934 bada sprawę rozmieszczenia sieci chłodzińczej w Polsce, uznał za konieczne zbudowanie stosunkowo małej ilości większych chłodziń ogólnego użytku w ośrodkach konsumpcyjnych, przede wszystkim zaś w Warszawie, na dalszy plan natomiast wysuwa sprawę budowy mniejszych chłodziń w ośrodkach produkcyjnych. Orjentacyjny projekt chłodziń ogólnego użytku w Warszawie przewiduje możliwość przechowywania szybko psujących się artykułów rolniczych, których czasowe przetrzymanie może mieć znaczenie zarówno dla eksportu jak i dla zaopatrzenia stolicy oraz najbliższych okolic.

W chłodziń tej byłyby przechowy-

wane: mięso, jaja, drób, ryby, masło, tłuszcze, sery, grzyby, owoce i warzywa. Powierzchnię chłodziń oblicza się na 2.500 m. kw. netto. Administracją funduszy, przeznaczonych na budowę chłodziń ma się zająć Państwowy Bank Rolny.

Poza budową chłodziń w Warszawie przewiduje się w miarę możliwości finansowych budowę chłodziń ogólnego użytku w większych ośrodkach konsumpcyjnych, jak np. w Łodzi, Wilnie, Katowicach i Poznaniu.

Obok budowy chłodziń konsumpcyjnych w większych ośrodkach miejskich przewidziana jest rozbudowa sieci chłodziń produkcyjnych w terenie. Koszty budowy tego rodzaju chłodziń są znacznie mniejsze ze względu na stosowanie naturalnego ochładzania lodem. Chłodziń produkcyjne byłyby zbiornicami produktów szybko psujących się, pochodzących z danego ośrodka produkcyjnego, skąd byłyby przewożone do większych chłodziń konsumpcyjnych względnie eksportowych.

Budowę chłodziń i ich eksploatację będą przeprowadzały zrzeszenia produkcyjne, jak np. spółdzielnie.

Ostatnie zarządzenia gospodarcze Włoch nie dotyczą cudzoziemców

W związku z uchwałą włoskiej Rady Ministrów z dn. 29 sierpnia b. r. odczytanej w Bolzano, w sprawie przekazania państwu udzielonych zagranicy kredytów oraz przymusowej konwersji papierów, rząd włoski wyjaśnia, iż decyzja ta nie dotyczy papierów zagranicznych,

znajdujących się we Włoszech. Poza to obywatele państw obcych nie mają żadnego obowiązku przekazania państwu przyznanych przez nich kredytów i posiadanych przez nich zagranicznych papierów wartościowych.

Wkłady w bankach amerykańskich

(ab.) Po krachu bankowym w Stanach Zjednoczonych wprowadzono na początku 1934 roku przymusowe, wzajemne ubezpieczenie wkładów, nie przekraczających kwoty 5 tys. dol. Instytucja, która tę asekurację zalać, nosi nazwę „Federal Deposit Insurance Corp.“

Ogłosiła ona obecnie sprawozdanie za pierwszy rok swego istnienia. Zawiera ono, między innymi, dane szczegółowe o wkładach, znajdujących się w bankach amerykańskich. Warto najważniejsze z tych danych przytoczyć, gdyż stanowią

ciekawą ilustrację potęgi pieniężnej tego kraju.

Ogólna suma wkładów, znajdujących się w ubezpieczonych bankach, wynosi 39 miliardów dol. Z sumy tej 43%, czyli, 16,64 miliard dol. stanowią wkłady, nie przekraczające 5 tys. dol., a więc, podlegające ubezpieczeniu. Ale te 43% ogólnej sumy wkładów należą do 99% posiadaczy ogólnej liczby kont wkładowych.

39 miliardów dol., czyli z górą 200 miliardów złotych polskich wynoszą wkłady bankowe! Potężny ten rezerwar pieniędzy musi stale szukać oprocenowania, i, wskutek tego, umożliwia niestworzone niską stopę pożyczek państwowych i obligacji przemysłowych (w tym roku dokonano konwersji tych ostatnich na wielką skalę), i sprzyja znakomitemu poprawie konjunktury.

IV Targi na jęczmień browarny i sód

W dniach od 24 do 26 września 1935 r. odbędą się w Poznaniu IV ogólnopolskie Targi na jęczmień browarny i sód oraz pokaz prób jęczmienia browarnego, siewnego i siodu. Podczas Targów odbędzie się Ogólnopolski Zjazd Delegatów Związku Wytwórców Jęczmienia Browarnego R. P.

Dla uczestników wystawy przewidziane są ulgi kolejowe na przewóz prób jęczmienia, pozatem czynione są starania o zniżki kolejowe, hotelowe i t. p. dla wystawców i innych osób, przybyłych na Targi. Zgłaszać udział w Targach i Pokazie można najpóźniej do dn. 7.IX 1935 r. w zakresie siodu, a do dnia 16.IX 1935 r. w zakresie jęczmienia browarnego.

Zebrań Związku Izb Przemysłowo-Handlowych

W tych dniach odbyło się we Lwowie — jak już donosiliśmy, zebrań Związku Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. pod przewodnictwem prezesa Związku inż. Cz. Klannerera i przy udziale delegatów wszystkich izb.

Zebrań uchwaliło statut związku, dostosowany do jego nowego charakteru instytucji prawnopublicznej, poczem postanowiło powołać do życia następujące stałe komisje międzyzobowe: obrotu towarowego, prawnopublicznego, skarbowo-administracyjnego, skarbowo-politycznego, kształtowania cen zawodowych oraz komunikacji i turystyki. Pozatem zebrań zajmowało się kwestią koordynacji prac instytucji, działających w dziedzinie handlu zagranicznego.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebrań giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie obrót dewizami był nieco zwiększony, przy tendencji na ogół słabszej. Notowano: Amsterdam 358.60 (-30), Bruksela — 89.15, Londyn 26.29 (-2), Mediolan — 43.35 (-3), przekaz telegraficzny na Nowy Jork 5.30.25 (-25), Paryż 34.99, Praga 21.96, Sztokholm 135.60, Zurych 172.77 (-8). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 161.50 (-150), szyling austriacki 100, korona czeska 21, frank francuski 34.95, frank szwajcarski 172.70, gulden gdański 97, funt angielski 26.30, dolar gotówkowy 5.28.75, dolar złoty — 9.02.75, rubel złoty 4.71.50, rubel srebrny 1.80, bilon 1.83, Bank Polski płać za banknoty dolarowe 5.27.

AKCJE.

Na rynku akcyjnym obroty były minimalne. Kursy przeważnie utrzymywane. Notowano: Bank Polski — 92 — 91.75 (-25), Lipop 9.20, W tranzakcjach drobnych i nienotowanych: Węgiel — 11.50 (+25), Pociąg 9, Starachowice 33.75 — 33.50 (+25).

PAPIERY PROCENTOWE.

W dziale papierów procentowych państwowych i prywatnych przeważała tendencja niejednolita. Największych obrotów dokonano 5% konwersyjną i 4 1/2% ziemskimi. Notowano: 3% budowl. — 40.40, 4% premjowa dolarowa 52.25, 5% konwers. 67.65 — 67.50 — 67.65 (+15), 5% kolejowa 61 (+25), w odcinkach po 500 dolarów 64.25, 8% Przemysłu Polskiego funtowe 91 — 90.75, 4 1/2% l. z. ziemskie 46.50 — 46, 5% Warszawy z r. 1933 57.50 — 57.75 (+25), 5% Częstochowy z r. 1933 — 49. W tranzakcjach drobnych i nienotowanych: 4% inwest. zwykła 110 (+25), 7% stabilizacyjna w odcinkach po 100 dolarów 68, 8% dillonowska 92 — 91.75, 7% warszawska dolarowa 70.75, 7% l. z. ziemskie dolarowe 45.75 (-75), 4 1/2% l. z. Warszawy 67.75 (+75), w odcinkach po 200 zł. — 80, 5% l. z. Warszawy stare w odcinkach po 200 zł. — 70, 6 1/2% Warszawy VI emisja 63.25 — 63 (+100). Za 7% słaśką chciano płać 71.50.

POZAGIĘDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5,28 3/4.
Funt (banknoty) 26,25.
Merki (banknoty) 162.
Dolary złote 9,02 3/4.
Rubie złote 4,71 1/4.
Papier procentowe bez zmiany.
Stabilizacyjna 63,75.
5 (8) proc. listy warszawskie 57,70.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebrań giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2664 t., w tem żyta 1058 ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym: pszenica jara czerwona szklista 17.50 — 18, jednolita 17.50 — 18, zbierana 17 —

Twierdza zbrodni w willi amerykańskiego bandyty

(H) Carl Rettich miał dwa jachty, dwie motorówki, dziesięć samochodów, piękną galerję obrazów i wspaniałą pałac w najdroższej dzielnicy Nowego Jorku. Miał także na Rhode Island dużą posiadłość Warwick Neck, o której opowiadałno cuda.

Ale nikogo to nie dziwiło, bowiem Carl Rettich uchodził za jednego z najszcześniejszych i najzamożniejszych nowojorskich finansistów i nie było na Wall Street nikogo, kto by nie znał jego nazwiska.

Zato zdziwili się bardzo właśnie ci wszyscy, którzy myśleli, że i jego samego i źródła jego dochodów znają tak samo dobrze, jak to nazwisko, kiedy pewnego pięknego ranka przeczytali na pierwszym miejscu w dziennikach oszałamiającą wiadomość, iż Carl Rettich został aresztowany. A byłoby się zdziwili jeszcze bardziej, gdyby im było danem uczestniczyć w niespodziewanej „wycieczce”, jaką poprzedniego, równie pięknego ranka, odbyli słynni „G-men”, wywiadowcy policji Stanów właśnie do owej posiadłości Warwick Neck, o której, jak się okazuje, niedarmo opowiadałno cuda...

ARSENAL...

Trzy samochody pancerne, pełne policji, od stóp do głów uzbrojonej, zatrzymały się przed wielką bramą. Zabrzmiały dzwonki — ukazał się wpiery wytworny lokaj o niewzruszonej twarzy, potem siwy starsuszek, ojciec pana domu, Carl Rettich był nieobecny i agenci w trakcie robienia rewizji, powtarzali sobie raz po raz: „na szczęście!” — bo w przeciwnym razie kto wie, jakiby sprawa była wzięła obrót...

Pięć mitraljez, 50 rewolwerów, 15 karabinów i 1500 naboji — oto co kryły w sobie oprawne w safian i pergamin „księgi”, wspaniałe chińskie wazy, stylowe stoły z kosztownego drzewa i materac łoża, na którym zwykł był sypiać właściciel tej uroczej posiadłości. A w szafach, pomiędzy dziesiątkami modnych garniturów, wisiało 12 najnowocześniejszych „pancerzy” z materji, której nie przebije żadna kula.

Wcale nieźle, jak na „finansistę” z Wall Street... Ale to nie koniec.

...I LOCHY, JAK W ŚREDNIOWIECZU.

Agenci obeszlili już kilkakrotnie cały dom, zbadali ogród. Jednak wciąż jeszcze szukali i szukali. Czego? — Wejścia do tej, o której istnieniu im doniesiono, niesamowitej poprostu twierdzy Retticha, gdzie ponoć zginął już niejeden człowiek, gdzie Rettich ukrywał porwane przez siebie ofiary.

Bo Rettich był jednym z najgroźniejszych amerykańskich bandytów, włamywaczem i bezlitosnym kidnapperem, dawniej zaś, za „dobrych mokrych czasów” — jednym z najzłocześniejszych gangsterów. Nie do zabawy i przejażdżek służył mu jego auto, jachty i motorówki, lecz tylko do przemycania alkoholu...

I już zdawało się, że jednak tej „twierdzy” nie znajdą. Że może pogłoski o niej są kłamstwem i legendą. Aż wreszcie...

— Patrzcie! patrzcie! kamień się

17.50, żyto I st. 12 — 12.25, II st. 11.75 — 12, owies I st. 14.50 — 15, owies II st. — 14 — 14.50, owies III st. 13.50 — 14, jęczmień 13.25 — 13.75, jęczmień gat. II 13 — 13.25, gat. III 12.25 — 12.75, groch polny 22 — 24, Victoria 26 — 29, rzepak zim. z workiem 34.50 — 35.50, siemię lniane białe 90% z workiem 32 — 33, mak nieb. 43—46, mąka pszenna gat. I-A 31—33, I-B 29—31, I-C 27—29, I-D 25 — 27, I-E 23 — 25, II-B 23 — 24, II-D 21 — 22, II-F 20 — 21, II-G 19 — 20, III-A 14 — 15, mąka żytnia I-szy gat. do 55% 21 — 22, do 65% 20 — 21, II gat. 16.00 — 17.00, razowa 16.00 — 17.00, psolędnia 10.50 — 11, otręby pszenne grube 9.50 — 10, średnie 9 — 9.50, mialkie 9 — 9.50, kuchy lniane 8 — 8.50, rzepakowe 12—12.50, śruta sojowa 20—20.50.

usuwa! — zawołał któryś z gromadki, rewidującej, już po raz trzeci, piwnicę.

Zwyczajną, całkiem zwyczajną na pozór piwnicę, w której tylko jedna rzecz wydawała się podejrzana: wśród zupełnej pustki zawieszona starannie na ścianie korba od gramofonu.

Skąd i poco tutaj ta korba — i to jeszcze tak starego typu?

— Spróbujmy, może wejdzie w ten otwór tutaj, koło którego tynk jest trochę obdrapany — rzekł agent.

Owszem, weszła. Ten otwór właśnie do niej był dopasowany. I, kiedy ją obracano, zaczęła się także obracać w podłodze piwnicy wielka płyta betonowa, obracać i powoli podnosić się w górę...

Oczom agentów ukazał się widok przerażający, chociaż byli na niego przygotowani w pewnej mierze. Wielki loch — ponura czarna sala ogromnych rozmiarów, w której nie brakło ani narzędzi tortur, ani licznych plam krwi na ścianach i na podłodze.

SKRZYŃKA, PEŁNA LUDZKICH KOŚCI

Tu właśnie Carl Rettich trzymał tych, za których spodziewał się otrzymać okup, tu zabijał tych, którzy byli dla niego tak niebezpieczni, że nawet z okupu wolał zrezygnować. Tu — nie gdzieindziej — sprawdzano w lipcu r. ub. młodego Danny Walsh'a, porwawszy go zpośród tłumy gości, na bankiecie. Jego rodzina zgadzała się zapłacić za niego żądanych 60 tysięcy dolarów, lecz, ku swemu nieszcześnieściu, Danny Walsh wiedział coś nie coś o Rettichu i domyślił się, że u niego właśnie się znajduje. A, że miał nieostrożność z tem się zdradzić przed swymi oprawcami, już nie opuścił tego lochu, czyli raczej opuścił go, ale w skrzyni, obciążonej cementem.

Móżnaby ją pewno jeszcze dzisiaj znaleźć gdzieś na dnie pobliskiej zatoki, a gdzieś niedaleko niej drugą, taką samą, w której spoczęłyby zwłoki nieszczęsnej jego przyjaciółki. Nieszczęsnej, zbyt domyślnej i lekomyślnej, bo, podejrzewając, że taki właśnie los spotkał jej kochankę, dała swym przypuszczeniom wyraz wobec jednej ze znajomych...

Ilu ludzi zginęło w tym lochu, niewiadomo. Wiadomo zato, że w ogrodzie willi, po długim kopaniu znaleziono żelazną skrzynię, pełną kości ludzkich.

Inauguracja sezonu jesiennego w „Cafe Adria”

Niewyczerpany w pomysłach i pełen inicjatywy dyrektor Franciszek Moszkowicz przygotował Warszawie wspaniałą niespodziankę w postaci taneczno-akrobacyjnego programu na otwarcie nowego sezonu „Adrii” w dniu 1 b. m.

Dyr. Moszkowiczowi udało się przedewszystkiem zaangażować znakomitą zespół jazzowy „Jolly Boys”, którego kierownikiem i duszą jest znakomity muzyk wiedeński i kompozytor operetek Erwin Strauss.

Pozyskanie tak wybitnego zespołu i jeszcze wybitniejszego kapelmistrza połączone było z wielkimi trudnościami i kosztami, ale nie bacząc na nie, dyr. Moszkowicz postanowił zaprezentować Warszawie tę pierwszorzędną atrakcję.

Program atrakcyjnych tanecznych, ułożony z wielką starannością i pieczołowitością jest wręcz znakomity. Warszawa ujrzy przedewszystkiem dwa superszlagiery music-hallów europejskich — fenomenalną tancerkę akrobacyjną i wielką artystkę — Miss Ellen El-Lain, oraz przekomiczny duet charakterystyczno-akrobacyjny Fox & Rasco.

Miss Ellen El-Lain, młoda, pięk-



„Wojna” na wodzie

Był piękny słoneczny dzień świąteczny. Brzegi Wisły roily się od amatorów piasku i słońca. W szarych, nietylko z powodu naturalnego koloru, falach Wisły pluskały się ciała ludzkie, na powierzchni sunęły łódki i kajaki.

W jednej z łódek siedzieli: Stanisław Włosko, urzędnik prywatny, w towarzystwie swojej narzeczonej Anieli Kosińskiej, drugą łódką jechał sportowiec z zamlowania, a buchalter z zawodu, Andrzej Onyczko.

W pewnym momencie obie łódki zderzyły się i pan Onyczko omal nie wyrzucił się. Panna zaś Kosińska została oblana wodą, co było tem boleśniejszym ciosem dla niej, że nosiła nową odświętną sukienkę.

Między panami rozpoczęła się wymiana słowami, która przybierała coraz bardziej ostry charakter. W pewnym momencie pan Onyczko nie wytrzymał i zamierzył się wiosem w powietrze.

Nie wiadomo czemu się skończyło to zajście, gdyby nie policja rzeczna, która na widok rozpoczynającej się „wojny” na wodzie, przybyła poprostu motorówką i poleciała obu amatorom sportu wodnego udać się na brzeg. Tutaj spisano protokół o zakłócenie spokoju publicznego.

Wczoraj obaj panowie stanęli przed sędzią starościńskim. Pan Włosko dowodził, że wystąpił w obronie czci kobiecej, pan Onyczko twierdził, że stronę agresywną był właśnie Włosko, on zaś tylko wykonał manewr obronny.

Sędzia skazał obu na karę po 50 zł. grzywny. (z.)

Dodatkowe egzaminy na Politechnice

Dla kandydatów, którzy pragną zapisać się do Politechniki, po odbytych w roku 1934/35 służbie wojskowej ustalone zostały, poza normalnymi terminami zapisów, następujące dodatkowe terminy:

Składanie podań i dokumentów w czaje od 15 do 19 października 1935 r.; Egzaminy konkursowe od 24 do 31 października 1935 r.;

Kandydaci tej kategorii winni wraz z dokumentami przedstawić zaświadczenie władz wojskowych o zwolnieniu ich z wojska we wrześniu 1935 r.

Dokładne terminy poszczególnych egzaminów na wszystkich wydziałach ogłoszone będą w Politechnice w dniu 15 października.

Nowinki medyczne

NOWY ROZCZYŃ TUBERKULINY DLA PRZEPROWADZENIA PRÓBY TUBERKULICZNEJ.

Na posiedzeniu władz Międzynarodowego Związku Przeciwgruźliczego w Paryżu profesor Madsen wygłosił interesujący referat o standaryzacji próby tuberkulicznej.

Wobec tego, że dla wykonania próby tuberkulicznej używane są różne techniki przeprowadzenia próby jest różnorodna i że interpretacja wyników jest oparta na ocenie subiektywnej, porównanie wyników jest trudne a nawet niemożliwe.

Prof. Madsen zaproponował więc przyjęcie tuberkuliny - standartu, zaproponowanego przez St. Zjedn. A. P., wykonywanie dla celów porównawczych jedynie metodą Mantoux (śródkórną) i określanie wyników według szematu amerykańskiego, w zależności od rozmiarów i wyglądu reakcji.

Otrzymanie stałego rozczynu starej tuberkuliny jest niemożliwe; różne jej rozczyny są rozczynami, zawierającymi czynną substancję w koncentracji nieznanej. Amerykanie izolowali tę substancję czynną, jest to składnik proteinowy stały, wydobywany z rozczynu tuberkuliny, przygotowanej na podłożu syntetycznym. Po oczyszczeniu substancję tę przygotowuje się w postaci suchych tabletek, które po rozpuszczeniu dają rozczyn określonej siły, nie ulegający wahaniom.

Wrażliwość na ten preparat jest duża, natomiast nie ma on właściwości uczulających i wywołujących powstawanie przeciwciał.

Referat wywołał ożywioną dyskusję. Wyraźnie odrębne niż referent stanowisko zajęli klinicyści francuscy.

Z POSTĘPÓW WETERYNARJI.

Dr. Jose Maria Fontela, lekarz-weterynarz w Montevideo przedłożył niedawno urugwajskiemu Ministerstwu Rolnictwa i Hodowli bydła na ferat naukowy o chorobie bydła, znanej pod nazwą gnilca pyskowego, w którym dowodzi, że choroba ta nie jest zakaźna, jak dotychczas twierdzono.

Według twierdzenia dr. Jose Maria Fontela, gnilca pyskowy jest wywołany nieodpowiednim odżywianiem się bydłecia. Istnienie zaś „Virus aphtosicus” o którym tyle się dotychczas w nauce weterynarii mówiło jest czemś nierealnym.

Chorobę, o której pisze dr. Fontela można szybko zwalczyć, dając im odpowiednie pożywienie, przywracające równowagę składników mineralnych w schorzanym organizmie.

CHOROBA WOLI.

Nowe cierpienie amerykańskich snobek.

Lekarze amerykańscy piszą w swoich fachowych pismach bardzo wiele o modnej ostatnio w Ameryce chorobie zwanej „chorobą woli”.

Otóż ta modna choroba, na którą chorują podobno ostatnio wszystkie, albo niemal wszystkie panie z tak zwanego dobrego towarzystwa, polega na tem, że człowiek nie ma dość siły woli na to, żeby przeprowadzić jakikolwiek z góry pożyty plan.

Rozhisteryzowane amerykanki stają bezradne pośrodku jezdni, twierdząc, że nie mają dość siły woli na to, żeby przejść jezdnię na drugą stronę ulicy.

Lekarze amerykańscy walczą z tą chorobą kuracją hydropatyczną, zimnemi natryskami, kąpielami.

Naszym paniom przydałoby się — pisze jeden z lekarzy amerykańskich — poprostu trochę ciężkiej pracy i trosk codziennych, to byłaby najlepsza kuracja dla rozhisteryzowanych kobiet, nie mających nie lepszego do roboty, jak tylko wymyślanie sobie coraz innych urojonych doległości.